

O Radzie Miasta Gdańska

Дзеньнік Рацтыцкі

CO W TYM TYGŁU

Z Pawłem Adamowiczem, radnym, rozmawia Barbara Szczepuła

-Trzeba przyznać, że zaskoczyliście wszystkich. Mieszkańcy Gdańska spodziewali się odwołania prezydenta Jamroza, tymczasem - jak się okazuje - rada chce odwołać przewodniczącego - Andrzeja Januszajtisa.

- Może dziwić to ludzi, którzy pracę władz miejskich obserwują z daleka. Radni od dawna mieli zastrzeżenia do pracy prezydium.

- To znaczy do kogo konkretnie?

- W skład prezydium wchodzi: przewodniczący Rady Miasta - docent Januszajtis i dwaj wiceprzewodniczący - Tomasz Bedyński i Andrzej Bądkowski. Cenię wiedzę pana Januszajtisa, ale nie ukrywam swojej krytycznej oceny sposobu prowadzenia przez niego obrad Rady Miasta. Obowiązkiem przewodniczącego jest też nadzorowanie prac komisji,

rola arbitra, tymczasem pan Januszajtis unika konfliktów, więc zamiast godzić, szukać konsensusu, prowadzi strusią politykę. Chciałbym podkreślić, że każda zmiana na stanowisku przewodniczącego rady ma znaczenie wewnętrzne, bo-wiem rola przewodniczącego jest czysto organizacyjna i porządkowa.

- A do prezydenta miasta nie macie zastrzeżeń?

- Rada podejmowała próby odwołania prezydenta Jamroza. W ubiegłym roku kilkakrotnie. Bezskutecznie.

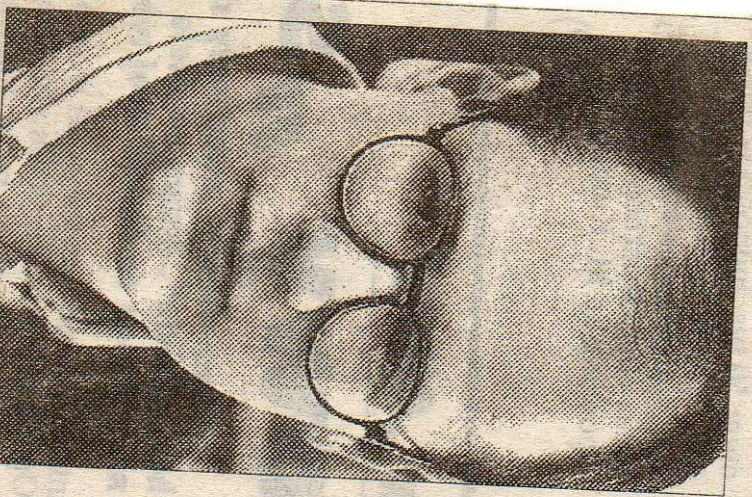
- Dlaczego?

- Taki jest bowiem układ sił w Radzie Miasta Gdańska. Ra-

zydent ma poparcie 27-29 osób, zwanych „franciszkanami”, natomiast w opozycji były kluby: Radnych Liberalów, który liczy 6 członków i Klub Pomorski, do którego należą dziesięciu. Kilku radnych jest nie zrzeszonych. W sumie rada liczy 59 osób, zatem łatwo obliczyć, kto ma większość.

- Skoro nie możecie odwołać prezydenta, postanowiliście go polubić?

- To jest „małżeństwo z rozsądku”. Pozostawanie w permanentnej opozycji jest jałowe. Podchody i walka to na dłuższą metę marnotrawienie energii, którą można zużyć na



„Jestem twardym i wymagającym legalistą” ...

Fot. M. Kostum

działania pozytywne. Nie udało się dekompozycja obozu „franciszkańskiego”, więc spróbujemy razem zrobić coś dla miasta.

- **Sceptycznie na to patrzę. Mówi się, że radni boją się prezydenta.**

- Proszę nie zapominać, że Franciszek Jamróż jest radnym. Nawet po zabraniu mu fotela prezydenckiego pozostałby w Radzie jako lider opozycji. Ale z drugiej strony radni nie godzą się na kandydatów na to stanowisko spoza rady.

- **Dlaczego?**

ku zostałem wybrany do Rady Miasta Gdańska, przez siedem miesięcy byłem też wiceprzewodniczącym Sejmiku Samorządowego województwa gdańskiego. Sądzę, że razem z Grzegorzem Grzelakiem zrobiliśmy sporo w sprawach samorządowych.

- **Czy jako ewentualny przewodniczący Rady Miasta zdoła pan ułożyć sobie współpracę z prezydentem Jamrozem?**

- Jestem twardym i wymagającym legalistą. Nie uciekam przed konfliktami, staram się je rozwiązywać, nawet gdy wiem, że się komuś narażę.

- **Do pomocy będzie pan miał zapewne dwoje nowych**

CO W TYM TYGLU

- Nie wiem, ale nie udało się nigdy preforsować takiego kandydyta.

- **Co właściwie robiliście podczas tajnego spotkania w Steżycy?**

- Spotkanie to było wcześniej zaplanowane i przygotowane. Nie było wcale tajne. Mówiono przede wszystkim o nowym podziale komisji i ich regulaminach. Zamiast dotychczasowych trzynastu komisji rady proponujemy powołanie sześciu. To powinno usprawnić pracę Rady Miasta Gdańska.

- **Prezydent Jamróż też był w Steżycy?**

- Był. Spotkały się trzy kluby: zwolennicy prezydenta czyli tzw. franciszkanie, liberałowie i nasz Klub Pomorski.

- **Zaproponowano panu kandydowanie na stanowisko przewodniczącego Rady Miasta. Zgodził się pan?**

- O tym, czy zostaną przewodniczącym zdecyduje rada.

- **Proszę opowiedzieć coś o sobie. Ile pan ma lat?**

- Dwadzieścia siedem. Jestem prawnikiem, pracuję w Uniwersytecie Gdańskim, obecnie jestem prorektorem do spraw studenckich. W 1990 ro-

wiceprzewodniczących. Mówi się o pani Małgorzacie Niewczas i o panu Tadeuszu Mękalu. Pani Niewczas pracuje w żłobku i jest „franciszkanką”. Ale jeśli już mówimy o personaliach - słyszałam, że wiceprezydent Szajna rezygnuje ze stanowiska?

- Też o tym słyszałem. Na jedno ze stanowisk wiceprezydenckich zamierzamy - to znaczy kluby liberalny i pomorski - wysunąć kandydaturę Michała Bidasa. Za czasów rządu Bieleckiego był on szefem Urzędu Sportu i Turystyki.

- **Do jakiej partii pan należy?**

- Do Partii Konserwatywnej.
- **Przedtem był pan liberałem.**

- Odszedłem z KLD ze względów ideowych. Po deklaracji sobieszewskiej konserwystom zrobiło się tam ciasno.

- **Mówi się, że konserwatyści opanowali władze samorządowe Trójmiasta.**

- Widocznie mamy sporo osób do tego przygotowanych. I pomysły dla samorządu lokalnego.

Rozmawiała Barbara Szczepuła